

Wojciech A. Łonak, ZNALEZISKA MONET RZYMSKICH NA ŚLĄSKU, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, Oddział im. dr. Wł. Terleckiego w Częstochowie, Częstochowa 2005, 333 ss., 16 tablic i 1 mapa poza tekstem.

Śląsk jest tym obszarem ziem polskich, z którego znaleziska monet rzymskich wymagały od długiego już czasu kompetentnego zinventaryzowania i publikacji. Fakt ten wynika z kilku przyczyn.

Po pierwsze, sporządzonego niemal przed ponad pół wiekiem i wydanego kilka lat później inwentarza Eugeniusza Konika¹ w żadnym przypadku nie można uznać za opracowanie kompetentne, nawet jak na swoje czasy. Zawiera on bowiem ogromną liczbę błędów, omyłek, przeoczeń, pominięć, kontaminacji, dubletów i niezweryfikowanych danych, na co wskazywano w wielu późniejszych publikacjach². Dotyczą one zarówno lokalizacji znalezisk, nazw miejscowości, określeń monet, okoliczności i kontekstów odkrycia, jak i współwystępujących znalezisk.

Po drugie, od kilkunastu lat w coraz większym zakresie staje się możliwe wykorzystanie przechowywanych w Polsce i Niemczech archiwaliów dotyczących śląskich znalezisk archeologicznych, w tym numizmatycznych, wcześniej uznanych za zaginione, nieudostępnianych lub też dostępnych tylko w bardzo ograniczonym zakresie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie materiałów Wydziału Samorządowego Prowincji Śląskiej przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu³.

Po trzecie wreszcie, nastąpił znaczny przyrost nowych znalezisk monet rzymskich, co z jednej strony wiąże się z intensyfikacją badań archeologicznych zwłaszcza na dużych inwestycjach, z drugiej zaś z coraz bardziej nasiloną działalnością poszukiwaczy-amatorów, posługujących się wykrywaczami metali.

Opracowania tego bardzo obfitego i trudnego materiału podjął się w 1997 r. W. Łonak z inicjatywy, zmarłego wkrótce później, Profesora Andrzeja Kunisza. Recenzowany katalog wedle stwierdzenia jego Autora (s. 7), dyplomowanego archeologa, miał być podstawą dysertacji doktorskiej na Uniwersytecie Opolskim, powinien zatem spełniać wszelkie rygory *prae stricte* naukowych.

Niestety, poziom opracowania materiałów zaprezentowany w recenzowanej publikacji nie spełnia podstawowych wymogów warsztatowych. Już sam układ katalogu i sposób opisu znalezisk monet pozostawia wiele do życzenia. Jak sam Autor przyznaje (s. 14), za wzór przyjął schemat wypracowany przed pół wiekiem. Jest on niemal identyczny jak w inwentarzu E. Konika, dodatkowo jedynie ponumerowano znaleziska oraz dodano, choć niekonsekwentnie, dawną nazwę niemiecką miejscowości. A przecież standardy schematu inwentarza znalezisk monet i sposobu ich charakterystyki uległy w ostatnim półwieczu daleko idącym zmianom, co w znacznej mierze jest zasługą frankfurckiej szkoły numizmatycznej skupionej wokół K. Krafta i M. Radnoti-Alföldi⁴. Niedopuszczalne jest podawanie identyfikacji monet według korpusów na podstawie opisów z literatury czy nade wszystko archiwaliów bez ich zacytowania *in extenso* i to w języku oryginalnym. Zamiast tych informacji w opisie monet W. Łonak stale powtarza zadziwiająco sformułowanie „wg katalogu RIC”⁵. Nie może tego usprawiedliwiać zbytne powiększenie objętości inwentarza, gdyż naczelną zasadą jest możliwość weryfikacji każdego określenia, bez koniecz-

¹ E. Konik, *Znaleziska monet rzymskich na Śląsku*, Wrocław 1965.

² Por. A. Bursche, *Dawne znaleziska monet rzymskich w świetle nowych badań (II)*. Śląsk, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. 27:1983, z. 3–4 (105–106), s. 226–237.

³ Por. K. Demidziuk, „Wykopalska” archiwalno-biblioteczne, czyli o archeologii mało znanej. *Casus Śląska*, [w:] *Antyk i barbarzyńcy, Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Kolendo w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, A. Bursche, R. Ciołek red., Warszawa 2003, s. 161–174.

⁴ Por. artykuły w *Ergebnisse des FMRD-Colloquiums vom 8.–13. Februar 1976 in Frankfurt am Main und Bad Homburg V.D.H.*, M. R. [adnoti]-Alföldi red., Berlin 1979.

⁵ Chodzi o korpus *The Roman Imperial Coinage*, t. I–X, London 1923–1994 (dalej: RIC).

ności docierania do pierwotnej informacji, co zwłaszcza w przypadku archiwaliów może być niezwykle utrudnione. Pominięte zostały także, co dziwi zwłaszcza u dyplomowanego archeologa, dokładniejsze opisy współwystępujących z monetami zabytków archeologicznych oraz często fakt występowania uszek czy otworów w monetach.

Nie mniej kardynalnym błędem natury źródłoznawczej jest wielokrotne niewykorzystywanie przez Autora pierwszych publikacji, zwłaszcza gdy tyczy to starodruków lub opracowań z XIX w. W odniesieniu do większości dawnych znalezisk Autor ogranicza ich omawianie do informacji zawartych w inwentarzu E. Konika i odsyła do cytowanej tam starszej literatury, nie podejmując częstokroć zadania ich weryfikacji. W tej sytuacji nie jest jasne, z jakich starszych opracowań Autor korzystał, a do jakich nie dotarł. Generalnie W. Łonak potraktował inwentarz E. Konika jako swoisty niedościgniony wzorzec i punkt odniesienia dla swoich ustaleń, powtarzając *in extenso* większość zawartych w nim danych. Tymczasem, jak już wskazywano, opracowanie to wymaga kompleksowej weryfikacji.

Autor wielokrotnie błędnie określa rodzaj znaleziska. Tak np. w miejscowości Przerzeczyn Zdrój (nr 237) w trakcie rozbioru pałacu znaleziono bez wątpienia zespół monet, a nie pojedynczego denara Nerona, na co wskazuje pierwsza wzmianka o tym odkryciu. Częstokroć, bez bliższego wyjaśnienia, łączy rozdzielane w całej wcześniejszej literaturze znaleziska, jak np. w przypadku Słupic (nr 271), gdzie denar Trajana miał być znaleziony niezależnie od skarbu.

Nierzadko Autor inwentarza nie określa według korpusów monet opisanych przez siebie szczegółowo, wraz z legendami i wyobrażeniami, lub określa je błędnie. Dla przykładu przeanalizujmy dane z inwentarza dotyczące tylko jednej miejscowości — słynnych znalezisk dokonanych przed około 300 laty w Masłowie i opisanych przez pastora Leohnarda D. Hermanna w *Maslografii* (nr 183)⁶. Pierwsza z monet, aureus Aureliana, z legendą awersu IMP AVRELIANVS AVG (właściwie IMP AVRELIANVS C AVG) i rewersu CONCORDIA LEGI, to według RIC typ 86, a nie 105 (tu antoninian). Kolejnym egzemplarzem jest solid, a nie aureus, jak pisze W. Łonak, Konstancjusza II, dodatkowo zaopatrzonego w uszko, co zostało pominięte. Wedle opisu Hermanna na awersie widniała legenda FL IVL CONSTANTIVS PF AVG, zaś na rewersie — CONCORDIA DD NN AVGG. Mamy tu do czynienia zapewne z jakąś omyłką i taki solid w rzeczywistości nie istniał. Z pewnością nie jest nim, jak chce W. Łonak, egzemplarz bity w Antiochii typu RIC 23, gdyż ten na awersie nosił legendę FL IVL CONSTANTIVS PERP AVG, zaś na rewersie — CONCORDIA AVGVSTORVM i całkowicie odmienne wyobrażenie, niż te opisane u Hermanna. Dalsze szczegółowo scharakteryzowane przez W. Łonaka, niewydatowane i nieokreślone monety można też dużych trudności odszukać w korpusie RIC; i tak denar Wespazjana (poz. 5) to typ RIC 75 wybity w 74 r., denar Trajana (poz. 6) to RIC 365 wybity w latach 114–117, denar Hadriana (poz. 7) to RIC 182 lub 183 wybity w latach 125–128, kolejne denary Antonina Piusa (poz. 8–10) to odpowiednio: RIC 43 ze 139 r., RIC 167 z lat 147–148 i RIC 61 z lat 140–143. Charakterystyczny jest także zasadniczy błąd w opisie kolejnej monety (poz. 11), która wedle W. Łonaka jest denarem Antonina Piusa datowanym na lata panowania tego ostatniego (tj. 138–161). Tymczasem jest to moneta Marka Aureliusza (RIC 59–61) bity między grudniem 162 a grudniem 163 r., z tą różnicą, że nosząca legendę IMP MANTONINVS AVG, która tylko nieprofesjonaliście mogła sugerować, iż mamy do czynienia z egzemplarzem jego poprzednika.

Ten ostatni przykład związany jest z innymi bardzo istotnymi błędami popełnianymi przez W. Łonaka w całym inwentarzu. Dla okresu Cesarstwa jako emitenci traktowani są niesłusznie przedstawiciele całej rodziny cesarskiej, w tym zwłaszcza żony i matki, podczas, gdy oprócz senatu, byli nimi cesarze. Emisje dedykowane cesarzom, małżonkom, matkom, siostrom itd.

⁶ Na temat pastora Hermanna i znalezisk z Masłowa por. R. Ciołek, *Monety rzymskie z terenu Śląska w dawnym piśmiennictwie*, [w:] *Nowe znaleziska importów rzymskich z ziem Polski III*, A. Bursche, R. Ciołek red., *Korpus znalezisk rzymskich z europejskiego Barbaricum — Polska*, Supplement, t. III, Warszawa 2006, s. 226–230 i 234–236.

oraz bite pośmiertnie powinny być zatem przypisane ich właściwemu emitentowi. Ponadto w przypadku nieokreślonych bliżej monet poszczególnych cesarzy, identyfikowanie czasu ich emisji z okresem panowania jest podstawowym błędem. Częstokroć mamy bowiem do czynienia z monetami bitymi dla cesarów lub egzemplarzami komemoratywnymi. Są to wszystko kardynalne zasady obowiązujące we wszystkich nowoczesnych inwentarzach⁷, których W. Łonak jednak nie zna.

Powracając jeszcze do znalezisk z Masłowa, Autor jako rzekomą monetę republikańską opisuje „as Waleriusza Korwinusa” (poz. 17), bez wątplenia nie będącą egzemplarzem antycznym. W sposób bezkrytyczny potraktował liczącą niemal 300 lat informację Hermanna. Spośród innych znalezisk, sesterc Antonina Piusa z bardzo wątpliwego znaleziska z Bolesławca (nr 18E) powinien być poprawnie datowany na lata 140–144 (RIC 619 lub 620). Podobne przypadki złych identyfikacji lub też ich braku są w inwentarzu spotykane na każdej niemal stronie. W szczególności dotyczy to znalezisk ze Śląska Opawskiego, generalnie traktowanego po macoszemu.

W. Łonak częstokroć błędnie określa także nominały opisywanych przez siebie monet, wymieniając np. „denar Dioklecjana” (nr 113), „denar Gallusa” (nr 337), „aureus Konstancjusza II” (nr 185), „as Walensa” (nr 68), „follis Walentyniana I” czy „follis Gracjana” (nr 206E), podczas gdy żaden z tych nominałów nie istniał w czasach tych cesarzy. Wynika to z całkowicie bezkrytycznego podejścia do wykorzystywanej literatury, w tym zwłaszcza powtarzania informacji E. Konika. Podobnie błędnie określa jako medalion, jedynie na podstawie wystąpienia uszka, znalezione w Węgrowie aureusa Septymiusza Sewera (nr 323), bez wątplenia typu RIC 65 a nie 70 (to denar, w dodatku z inną legendą rewersu).

Zaskakujący jest także fakt, iż W. Łonak wielokrotnie nie wykorzystał zamieszczonych na końcu opracowania ilustracji dla bliższego określenia monet. Tak też egzemplarz znaleziony w miejscowości Brynek, opisany w inwentarzu jako „brązowa moneta Hadriana, 117–138 r.” (nr 24), na podstawie zdjęcia (tabl. I 2) można określić jako asa Hadriana wybitego w latach 125–128 (RIC 678). Nieokreślona, zdaniem W. Łonaka, „monetę miedzianą Aleksandra Sewera” z Jastrzębia Zdroju (nr 112C) można na podstawie ilustracji (tabl. III 4) łatwo określić jako brązową monetę autonomiczną bitą w Nicei Bityńskiej; jeden z nieokreślonych denarów Augusta, z bardzo wątpliwego znaleziska pochodzącego zapewne z nowożytnej kolekcji w Nysie (206D), został wybity w latach 19–18 przed Chr. (RIC 37b); zaś nieokreślona złota moneta rzymska, „przedziurkowana”, z Wichrowa (nr 325) to aureus Nerona (tabl. XI 2). W wielu innych przypadkach zdjęcia monet nie odpowiadają ich opisom — np. antoninian Gordiana III z Opola został oznaczony jako moneta brązowa (213D/4, tabl. VII 1). Wręcz kuriozalny jest przypadek uznania egzemplarza znalezionego we Wrocławiu-Siedlcu (nr 344P) za monetę rzymską, podczas gdy na podstawie ilustracji (tabl. XIII 1) można jednoznacznie stwierdzić, że chodzi o wschodniocełtyckie naśladownictwo tetradrachmy macedońskiej.

W. Łonak nie określił żadnej z monet emisji autonomicznych lub bitych w Aleksandrii. Nie mógł tego zrobić, gdyż jak sam to we *Wstąpieniu* stwierdza, wykorzystywał jedynie dwa korpusy RRC⁸ i RIC, niestety, częstokroć niepoprawnie i w bardzo ograniczonym zakresie. Tymczasem istnieje możliwość identyfikacji monet pochodzących m.in. z Jastrzębia Zdroju (nr 112C, tabl. III 4), Nowej Rudy (nr 202, kilka egzemplarzy z wątpliwego znaleziska), Sobótki (nr 275B/1, tabl. VIII 3) czy np. Wrocławia-Krzyków (nr 344S).

W świetle powyższych obserwacji jesteśmy zmuszeni stwierdzić, iż W. Łonak nie ma podstawowych umiejętności źródłowych w zakresie identyfikacji monet rzymskich na podstawie nowoczesnych korpusów. Jego określeń nie można uznać za wiarygodne i wszystkie

⁷ Np. w ukazującej się w Berlinie serii *Fundmünzen der Römischen Zeit in Deutschland* i podobnych inwentarzach austriackich, szwajcarskich, słoweńskich, węgierskich czy włoskich.

⁸ M.H. Crawford, *Roman Republican Coinage*, t. I–II, Cambridge 1974.

one wymagają zatem weryfikacji. Ponadto nie opanował podstawowej wiedzy dotyczącej rzymskiego mennictwa i systemu monetarnego.

Jednym z najistotniejszych „grzechów głównych” inwentarza jest całkowity brak krytyki źródłowej w odniesieniu do oceny stopnia wiarygodności znalezisk. W. Łonak nie analizuje bliżej danych o okolicznościach odkrycia i nie zastanawia się nawet, czy omawiany zespół monet lub pojedynczy egzemplarz jest autentycznym znaleziskiem wywodzącym się z okresu wpływów rzymskich, czy np. zgubą pochodzącą z nowożytniej kolekcji. Tak np. bezkrytycznie traktuje wszystkie monety znalezione w woreczkach na datki kościelne lub na tacy (np. nr nr 11, 160, 303B, 333), opisując lokalizację znaleziska jako „niemożliwą do określenia”, gdy tymczasem każdorazowo chodzi o obszary należące do danej gminy protestanckiej lub parafii. Nie zastanawia go lokalizacja na terenach dawnych pałaców czy w ruinach zamków (np. Kędzierzyn-Koźle nr 136A, Przerzeczyn Zdrój nr 237), w obrębie dużych miast przy pracach budowlanych (np. Bolesławiec nr 18E, Bytom nr 37C, Opawa nr 212B, Opole nr 213, Świdnica nr 298D, Wrocław nr 344 Ł, S, T, U, Zgorzelec 352B), na terenie miejskich parków i ogrodów (Jastrzębie Zdrój nr 112B) czy wręcz na ulicach (Zielona Góra 353A), gdzie wielokrotnie możemy mieć do czynienia z zagubioną kolekcją lub jej częścią, czy też monetami przywiezionymi jako pamiątki z zagranicznych podróży. W wielu przy tym przypadkach chodzi o bardzo rzadkie monety, nie spotykane w znaleziskach z Barbaricum, jak np. w rzekomym skarbie z Nowej Rudy-Słupca (nr 202), gdzie w jednym zespole miały wystąpić brązowe monety z Syrakuz (nie spotykane w Polsce) czy Pisydii, wraz egzemplarzami aleksandryjskimi z I–III w. oraz antoninianami i monetami brązowymi z IV w. Taki skład sugeruje kolekcję, być może przywiezioną na Śląsk jako pamiątka ze śródziemnomorskiej podróży. W inwentarzu wszystkie takie bardzo wątpliwe znaleziska mają nadane kolejne numery i traktowane są jednakowo. Co więcej, ponumerowane i oznaczone na mapie zostały wielokrotnie miejscowości, które sam W. Łonak uważa za rzekome miejsca znalezienia monet rzymskich czy dubletów, jak np. Hrozová (nr 106), Jedeník (nr 122) czy Karwiany (nr 134).

W. Łonak nie poddaje krytyce źródłowej dawnych określeń monet, dokonywanych bardzo często przez osoby przypadkowe, nie w pełni kompetentne lub nie obeznane ze współczesnym warsztatem numizmatyki antycznej. Do określeń takich należy podchodzić, jak na to już wielokrotnie wskazywano, ze szczególną ostrożnością, zwłaszcza gdy monety przypisywane są na przykład Juliuszowi Cezarowi lub Oktawianowi Augustowi⁹, czy też np. Antoninowi Piusowi. Podstawową sprawą jest ustalenie, kto dokonał tej identyfikacji i kim była ta osoba¹⁰.

Istotnym mankamentem pracy jest także niepodawanie w wielu przypadkach dawnych nazw niemieckich miejscowości, które obecnie weszły w obręb większych jednostek administracyjnych, najczęściej gmin lub miast (np. Tylewice, obecnie Bolesławiec, nr 18 C, D; Pogorzelec, obecnie Kędzierzyn-Koźle, nr 136 D i G; Krotoszyn, obecnie Kietrz, nr 139 F, L; Górkowice, obecnie Prusice, nr 234; Suche Łany, obecnie Strzelce Opolskie, nr 283 C; Miedonia, Studzienna i Stara Wieś, obecnie Racibórz, nr 243 B, C, F, G). Podobnie z reguły nie mają swych niemieckich odpowiedników miejscowości położone na terenie Śląska Opawskiego. Częstokroć w inwentarzu pojawiają się nazwy byłych lub obecnych miejscowości z odsyłaczami do innych nazw miejscowych, bez jakiegokolwiek wyjaśnienia ich związku ze znaleziskami monet (np. Bartoszówek, Brzeście, Gierszowice, Gostkowice, Hradec,

⁹ Por. J. Kolendo, *Przekaz T. Czackiego dotyczący skarbu monet Cezara i Augusta z Łysej Góry*, [w:] J. Kolendo, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, t. II, A. Bursche, R. Chowaniec, W. Nowakowski red., Warszawa 1998, s. 119–122; A. Bursche, *Der Schatz von Polanec, Kleinpölen. Münzen der römischen Republik und des Augustus nördlich der Karpaten*, [w:] *Die Fundmünzen von Kalkriese und die frühkaiserzeitliche Münzprägung. Akten des wissenschaftlichen Symposiums in Kalkriese 15.–16. April 1999*, R. Wiegels red., Osnabrück 2000, s. 192.

¹⁰ Por. *Later Roman-Barbarian contacts in Central Europe. Numismatic evidence*, Studien zu Fundmünzen der Antike 11, M. Radnoti-Alföldi red., Berlin 1996, s. 26–36.

Kraszów, Królów, Mokrozło, Racułka, Roskochów, Równa, Sława, Smarchowice Wielkie, Uszczonów, Wojciechowo Małe, Wojcieszków). Chodzi zapewne najczęściej o dublety lub błędną, zdaniem W. Łonaka, lokalizację odkryć we wcześniejszej literaturze, niemniej każdy z takich przypadków wymaga bezwzględnie osobnego komentarza,

Autor inwentarza pominął informacje o wielu nowszych znaleziskach z obszaru Śląska Opawskiego, nie uwzględniając niemal całej czeskiej literatury ostatniego półwiecza. Podobnie nie miał w rękę t. IX i XI *Fundmünzen der Römischen Zeit in Deutschland* (Berlin 1997) opracowanego przez R. Lasera i K. Stribny'ego, w którym m.in. została szczegółowo opisana i określona część uwzględnionych przez W. Łonaka znalezisk z miejscowości przygranicznych, m.in. z Działoszyna (nr 64; por. FMRD IX 1022), Guben (s. 87; por. FMRD XI 3023) i Zgorzelca (nr 352; por. FMRD IX 1065).

Aby oczyścić tę swoistą Stajnię Augiasza, jakim jest inwentarz autorstwa W. Łonaka, z nieścisłości, omyłek, jawnych błędów, nieporozumień itd. należałoby w miejsce tej recenzji opublikować tom co najmniej odpowiadający swą wielkością omawianej pracy¹¹.

Wobec wielokrotnie przez Autora wzmiankowanej we *Wstępie* konieczności ograniczania objętości monografii, niezrozumiałą jest cel umieszczenia po inwentarzu znalezisk, na 12 stronach, alfabetycznego wykazu nazw miejscowości z terenu Śląska występujących w *Katalogu...*, wraz z ich położeniem administracyjnym. Jest on *de facto* zwykłym wyciągiem identycznych nazw występujących także w alfabetycznej kolejności w inwentarzu. Dodatkowo nazwy te zostały bez jakiegokolwiek przyczyny jeszcze raz powtórzone w odniesieniu do Śląska Opawskiego (s. 304–305). Natomiast słusznie zamieszczono wykaz niemieckich nazw miejscowości, z ich odpowiednikami polskimi lub czeskimi, niemniej tu także zostały pominięte nazwy tych dawniej odrębnych miejscowości, które obecnie weszły w granice administracyjne większych jednostek.

W liście emitentów błędnie podawane jest polskie brzmienie imion cesarzy np. „Sewer Aleksander”, zamiast Aleksander Sewer, „Tetryk” zamiast Terykus, „Karauzjusz” właściwie Karausjusz itd. W indeksach ponadto wymieniono jedynie mennice, medaliony, barbarzyńskie naśladownictwa oraz monety rzymskie w zespołach późniejszych. Pominięto natomiast całkowicie, co należy uznać za zdumiewające, pozostałe konteksty archeologiczne: przede wszystkim skarby, a także monety z grobów, cmentarzysk i osad, zestawienia poszczególnych nominałów, wszelkie przekształcenia numizmatów, jak dodanie uszek i ramek czy zaopatrzenie w otwory, oraz rodzaje pojemników na monety (naczynia gliniane, sakiewki itd.). Zamiast tego zamieszczono wykaz miejscowości, na terenie których zlokalizowano więcej niż jedno znalezisko monety rzymskiej; nie może on mieć żadnego analitycznego, a co najwyżej czysto księgowego zastosowanie.

Materiał ilustracyjny przedstawiony na szesnastu tablicach także wymaga istotnego komentarza. Znaczna część zaprezentowanych zdjęć jest przedrukiem z monografii E. Konika¹², bez podania pierwotnego źródła ich pochodzenia i ewentualnego autora fotografii. W niektórych przypadkach, wbrew informacji w spisie ilustracji, monety nie są przedstawione w wielkości naturalnej (np. denar Hadriana na tabl. II 2 ma wielkość sestercjusza), inne zaś — w lustrzanym odbiciu (np. tabl. VIII 2). Ponadto na tabl. XII poz. 8–11, pod miejscowością Wolany znalazły się cztery monety brązowe z IV w. nie opisane w inwentarzu. Na większości tablic, gdy ilustrowana jest więcej niż jedna moneta ze znaleziska, brakuje ich numerów, co utrudnia identyfikację, zwłaszcza że zdjęcia umieszczone są z reguły w innej kolejności niż opisy, a także często tylko niektóre monety ze znaleziska zostały zilustrowane. Tym niemniej cenne są, wykonane przez Autora, ilustracje 14 monet pochodzących najczęściej z nowszych badań archeologicznych lub ze znalezisk przechowywanych w kolekcjach prywatnych. Przypomnijmy

¹¹ Wkrótce w serii *Moneta*, wydawanej w Wetteren, ukaze się inwentarz autorstwa R. Ciołek, *Fundmünzen der römischen Zeit in Schlesien*.

¹² E. Konik, *Śląsk starożytny a Imperium rzymskie*, Warszawa–Wrocław 1959.

jednak ponownie, że W. Łonak nie wykorzystał większości zdjęć dla bliższego określenia monet według korpusów.

Załączona na końcu inwentarza zbiorcza mapa znalezisk monet wykonana jest w zbyt małej skali, aby umożliwić ich bardziej precyzyjną lokalizację. W tej sytuacji nie dziwi wiele niedokładności. Nie zostały na niej wyróżnione poszczególne kategorie odkryć (skarby, znaleziska drobne, grobowe, osadnicze itd.), nominały czy kruszce ani chronologia monet. Uniemożliwia to całkowicie jej praktyczne wykorzystanie. Tytuł mapy: *Śląsk w okresie: 2 poł. I tys. p.n.e.–1 poł. I tys. n.e.* jest nieadekwatny do jej treści, gdyż w istocie chodzi o znaleziska monet rzymskich na obszarze współczesnego Śląska, z zaznaczonymi granicami administracyjnymi i aglomeracjami miejskimi.

Książka ma wiele innych istotnych mankamentów natury redakcyjnej. Brak jest konsekwencji w sposobie używania skrótów, znaków przestankowych i odstępów. Spis literatury pozostawia wiele do życzenia od strony warsztatowej. Całkowicie błędny jest sposób cytowania artykułów w czasopismach i w wydawnictwach zbiorowych, zaś częsty brak znaków przestankowych lub, w innych przypadkach, ich nadmiar, dodatkowo utrudnia jego czytelność. Brakuje spisu wykorzystywanych archiwaliów.

W tekście liczne są niezręczności stylistyczne (np. kilkakrotnie wzmiankowana jest moneta „z dziurką” lub „przedziurkowana” zamiast „z otworem” czy „zaopatrzona w otwór”) i różnorakie literówki. Brak jest starannej korekty i redakcji, które to prace, jak należy sądzić, wykonywał sam Autor, mając w tym względzie nikłe doświadczenie.

Śląsk nadal pozostaje zatem tym obszarem, z którego znaleziska monet rzymskich wymagają kompetentnego opracowania.

Aleksander Bursche

Éric Roth, Catherine Carreau-Dubois, Yvonne Serra, L'ÉPAVE DE PORT BERTHAU II (CHARENTE-MARITIME): UN CABOTEUR FLUVIO-MARITIME DU HAUT MOYEN ÂGE ET SON CONTEXTE NAUTIQUE. [w:] *Documenta d'archéologie française* 16, Paris 2001, 157 ss., 137 rysunków w tekście.

Opracowana przez 4 osoby autorstwa wielu polskich badaczy specjalizujących się w archeologii podwodnej, czy też raczej skupiającej się studiami nad dawnymi osadnictwem. Podjęta jest próba przeprowadzenia w latach 1992-1997 badania w celu odkrycia w korycie rzeki Charante, w pobliżu miejscowości Port Berthau w zachodniej Francji. Warto jednak pamiętać o konieczności specjalizacji z innych dziedzin: przynajmniej jedna z 4 autorów — koniecznym warunkiem realizowania zabiegów metodologicznych i technicznych poprowadzonej archeologii podwodnej jest „klasyczny” archeologii podwodnej.

Opracowanie składa się z czterech części. Pierwsza z nich poświęcona jest omówieniu charakterystyki odkrycia, zakresowi programu badawczego i przebiegu samych wykopalisk. Kolejny rozdział charakteryzuje otoczenie samej miejscowości. W rozdziale trzecim omówiony jest plan i inwentaryzacja wiatka, rozdział czwarty zawiera poświęcony jest planie rekonstrukcji techniki budowy oraz wyglądu wiatka.

Wiatk, uznawany jako Port Berthau II, zbudowany w roku 1072 w dolnym biegu rzeki Charante służył do Złoty Brzozy. Sprężony na głębokości około 7 m na dwa rzeki. Miejsce odkrycia znajduje się około 30 m w dół rzeki od średniowiecznej przystani rzecznej, w pobliżu której powstała miejscowość Port Berthau. Odkrycie wiatka służyło do zbadania i przekształcenia realizacji projektu badawczego dotyczącego zagadnień związanych z transportem rzeczny w średniowieczu. Projekt ten obejmował również odkrywanie wiatka paleontologicznego